Odważny wilczek

Las jest pięknym miejscem, do którego lubimy przychodzić, by nacieszyć oczy zielonym kolorem, posłuchać szumu drzew, pooddychać czystym powietrzem. W dzień las fascynuje nas swoją zielenią, ale nocą przeraża nas jego mrok. Może trudno w to uwierzyć, ale las jest też domem. Niewielu jest śmiałków, którzy odważą się nocować w lesie. Do takich należą niewątpliwie leśne zwierzęta. Należał do nich również mały wilczek o imieniu Witek. Jak na wilka przystało, był prawdziwym, odważnym wojownikiem. Nie straszne mu były żadne strachy. Witek całe dnie spędzał na zabawie u boku mamy. Do jego ulubionych należały zabawy w polowanie i tropienie. Najpierw chował się przed mamą w trawie, a następnie po cichu, niezauważenie skradał się, i gdy był już blisko mamy, skakał na jej grzbiet. Gdy w lesie zapadała noc, wilczek spał przytulony do ciepłego futerka mamy. Ale nie wszyscy mieszkańcy lasu nocą śpią. Po zmroku ciągle słychać różne dźwięki. A to gdzieś trzaśnie jakaś gałąź, a to sowa zahuczy, a to stary wilk zawyje. Witek oczywiście twierdził, że nie boi się tych strachów. Jednak za każdym razem gdy je słyszał, mocniej przytulał się do mamy. Na szczęście po każdej nocy przychodzi dzień i znowu można bawić się z mamą w polowanie i tropienie. Aby urozmaicić zabawę, Witek postanowił, że zacznie tropienie mamy z większej odległości. Ruszył przed siebie, co chwila odwracał się i sprawdzał, czy jeszcze widzi mamę. Gdy już mama znikła z jego oczu chciał rozpocząć zabawę. Jego uwagę odwrócił jednak szelest dochodzący z rosnących obok krzaków. Zaciekawiło to wilczka, podszedł więc bliżej. Ku jego zaskoczeniu z krzaków z dużą prędkością wybiegł zając. Wówczas usłyszał kolejny trzask w krzakach za sobą. Podobnie jak poprzednio podszedł bliżej i tych razem zobaczył zająca, który równie szybko uciekł. W pobliżu rósł jeszcze trzeci krzak. Wilczek był ciekawy, czy i tym razem uda mu się wystraszyć zająca. Witek obszedł krzak dookoła, ale nikogo tam nie było. Czas więc wracać do zabawy. Jednak wcale nie było to proste. Przygoda z zajączkami sprawiła, że wilczkowi zakręciło się w głowie i nie wiedział, w którą stronę ma zacząć tropienie mamy. Zaczął biegać w różne strony, jednak las w każdym miejscu wydawał mu się taki sam. Wszędzie dużo drzew, trudno więc było odnaleźć właściwą drogę. Tak jak po nocy przychodzi dzień, tak po dniu przychodzi noc. Powoli robiło się ciemno, a Witek ciągle nie potrafił odnaleźć mamy. Gdy było już zupełnie ciemno, odważny wilczek nie był już taki odważny. Każdy odgłos dochodzący z mrocznego lasu napawał go strachem. Witek nie miał do kogo się przytulić. Cały drżący położył się pod drzewem zwijając się w kulkę, zamknął mocno oczy i udawał, że go nie ma. Wiedział, że musi przeczekać noc, bo przecież po każdej nocy nastaje dzień. Zaczął wspominać ciepłe futerko mamy i radosne wspólne zabawy. Mimo ciągle dochodzących strasznych głosów, umęczony trudami dnia, niepostrzeżenie zasnął. Gdy się obudził, było już jasno. Między drzewami pojawiały się promienie wschodzącego słońca, a ptaki radośnie śpiewały. Otworzył oczy i z dumą stwierdził, że udało mu się samemu przenocować w lesie. Wtedy właśnie zauważył, że leży wtulony w swoją mamę. Wilczek nie wiedział, czy to on odnalazł mamę, czy to mama odnalazła jego, czy może wszystko to mu się śniło. Nie było to jednak ważne. Cieszył się, że jest razem z mamą, i że znowu jest dzień.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026